

Ulotki, oświadczenia i głosy zachwyty

# Spór o „Bożą podszewkę”

Wczorajsze spotkanie w Muzeum Okręgowym z Teresą Lubkiewicz-Urbanowicz, autorką książki „Boża podszewka” i Izabelą Cywińską, reżyserem opartego na tej powieści serialu, miało gorącą atmosferę. Przeciwnicy – wygłaszali długie tyrady, zwolennicy – nie kryli zachwyty.

Już przy wejściu do Muzeum Okręgowego członkowie Młodzieży Wszepolskiej rozdawali ulotki: „Łata, to nie podszewka”, w których nazywali film prymitywnym i nieudolnym, zarzucając jego autorom opluwanie polskości kresowej. Mimo wprowadzenia sprzedaży biletów (4 złote normalny i 2 złote ulgowy), frekwencja na spotkaniu była bardzo duża. Próba ochłodzenia temperamentów przez prowadzącą spotkanie Jolantę Sztachelaką wkrótce spelzła na niczym. Publiczność domagała się dyskusji.

Przeciwnicy serialu, bo jak się okazało powieść mało kto czytał, wygłaszali długie tyrady-oświadczenia. Zarzucano serialowi cyniczne widzenie świata, chamstwo erotyczne i obyczajowe, fał-

szowanie historii, nazywano prezentem dla szowinistów, twierdzono, że niszczy bastion polskiej kultury.

- Stworzyła pani nowy stereotyp kresowiaków, brudasów i zбочeńców – autorytatywnie twierdził młody człowiek.

Izabela Cywińska odpierała zarzuty, mówiąc, że serial zyskał wedle badań CBOS dobre opinie 75 procent telewidzów, a oponenti mają urojone pretensje, z których wynika, że serialu nie oglądali.

- Jestem zdziwiona i zaskoczona gwałtownością wypowiedzi, wieje z nich grozą. Nie sądziłam, że na Kresach jest tyle nienawiści – powiedziała zraniona radykalnymi wypowiedziami Teresa Lubkiewicz - Urbanowicz. Atmosfera się oczyściła. Do głosu doszli zwolennicy, którzy mówili o swoim zachwyście filmem, o jego pięknie. Spotkanie trwało ponad dwie godziny.



Dzisiaj Zarząd TVP S.A. ustosunkuje się do uchwały Rady Programowej, która domaga się, by telewizja publiczna przeprosiła wszystkich urażonych serialem.

(JEN)